

SWOISTOŚĆ ZAGADNIENI ETYCZNO-GOSPODARCZYCH W POLSCE

Są co najmniej dwie racje, dla których możemy i powinniśmy mówić o środowiskowej specyfice zagadnień etyczno-gospodarczych, a w konsekwencji i o konieczności ciągłego powrotu do tych zagadnień i rozważania ich w kontekście lokalnych i aktualnych stosunków społeczno-gospodarczych: zmienność zjawisk gospodarczych oraz różna częstotliwość ich występowania. Uwarunkowania jednej i drugiej, które wpływają zarówno na preferencję zagadnień, wysuwanie niektórych z nich na pierwszy plan, z pominięciem lub potraktowaniem marginesowo innych, jak i na samo formułowanie ocen oraz norm moralnych, mają zazwyczaj charakter historyczny i geograficzny. W rozważanym przez nas wypadku są to przede wszystkim różnice socjologiczne. Wynikają one z różnic ustroju społeczno-gospodarczego, który zresztą zarówno sam w sobie, jak i w swoich konsekwencjach podlega ocenie moralnej.

Koherencja problematyki społecznej i gospodarczej jest zresztą tak ścisła, że ich oddzielenie jest prawie niemożliwe. Wpływ jednak układów społecznych na etyczną problematykę gospodarczą jest w takim stopniu decydujący, że ta sama, wydawałoby się, dziedzina życia gospodarczego stwarza w różnych systemach gospodarczych zupełnie nieraz odmienne problemy etyczne. Jako dość klasyczny przykład można wymienić wymianę gospodarczą, która w stosunkach wolnorynkowych przybiera postać handlu z wszystkimi jego implikacjami etycznymi, podczas gdy w socjalizmie zmierza się do wprowadzenia systemu dystrybucji, która stwarza niekiedy zupełnie odmienne problemy moralne, inne podmioty odpowiedzialności, inny jej zakres itp.

Swoistość zagadnień etyczno-gospodarczych w naszym kraju wynika jednak nie tylko z istniejących tu, nie całkiem zresztą we wszystkich dziedzinach jednolitych, tendencji ustrojowych. Wcho-

dzą tu także w grę szczególne sytuacje historyczne, specyfika narodowego systemu kulturowego, to co nazywa się niekiedy charakterem narodowym, jak również wpływ cywilizacji konsumpcyjnej oraz układ międzynarodowych stosunków gospodarczych, których świadomość jest stosunkowo duża, a uwrażliwienie na nie nawet nadmierne.

Istnieje poza tym cały szereg czynników pozagospodarczych, które wywierają wielki wpływ na postawy gospodarcze, ściślej na postawy etyczne w dziedzinie gospodarczej. Mamy na myśli najpierw system polityczny i wiążący się z tym problem zaufania zarówno do tego systemu, jak i do stworzonej przez niego i kierowanej racjami politycznymi oraz ideologicznymi administracji, dla której racje te są zawsze nadrzędne. Wchodzi tu w grę następnie cały bardzo złożony system informacji oraz indokrynacji, który już to bezpośrednio, już też nawet pośrednio kształtuje postawy moralne w dziedzinie gospodarczej, nie zawsze zresztą w pożądanym — w świetle przesłanek owego systemu — kierunku.

Nie sposób także pominąć oddziaływania na postawy moralne tego systemu kulturowo-religijnego, który nazywa się często uogólniająco katolicyzmem polskim, choć opinie o tym wpływie są bardzo rozbieżne. Jedni zawyżając oczekiwania, a więc wychodząc z założenia, że wpływ ten powinien być decydujący, wyrażają swoje rozczarowanie, inni starają się ukazywać, że temu wpływowi mamy do zawdzięczenia powracające raz po raz zrywy, świadczące o rewaloryzacji moralnej narodu, jeszcze inni poszukują jakichś ocen pośrednich.

Można by — oczywiście nie bez pewnej słuszności — bronić tezy, że wszystkie zagadnienia etyczno-gospodarcze w naszym kraju mają jakąś swoistą specyfikę, ale nie wszystkie mają ją w jednakowym stopniu i nie wszystkie można omówić w krótkim z natury rzeczy artykule. Postaramy się więc zwrócić szczególną uwagę nie tyle na te, które najbardziej rzucają się w oczy, ile na te, które można by nazwać kluczowymi, bo rzutują na całość postaw społeczno-moralnych, a przez to oddziałują nie tylko na inne dziedziny działalności gospodarczej, ale także na całość życia społecznego oraz na kształtowanie się osobowości etycznej młodzieży.

1. Problem ograniczenia podmiotowości gospodarczej

Główną tendencją przemian, jakie zaznaczyły się w naszym kraju w dziedzinie społeczno-moralnej, zwłaszcza zaś w dziedzinie moralności gospodarczej, jest postępujące ograniczanie podmiotowości społecznej i gospodarczej wszystkich obywateli naszego kraju, w szczególności zaś ludzi pracy. Wraz z ograniczeniem posiadania w sferze produkcji zacieśnia się także zakres inicjatywy gospodarczej, zakres czynnego oszczędzania i możliwości inwestowania, zakres wyboru konsumpcyjnego, a nawet zakres wyboru i inwencji w dziedzinie wykonawstwa.

W ślad za tym idzie ograniczanie podmiotowości społecznej. Zmniejsza się zakres wpływu na kierunek polityki, ale także zostały zawieszane wszystkie niemal formy samorządności, zarówno gdy idzie o samorząd terytorialny, jak i zawodowy, wreszcie tzw. samorząd robotniczy. Dotyczy to także swobody zrzeszania się, wyboru konsumpcji materialnej i kulturalnej, twórczości kulturowej, a nawet warunków współżycia w grupach sąsiedzkich.

Złożyło się na to szereg czynników. Na pierwszym miejscu należy wymienić tendencje do nacjonalizacji wszystkich czynników produkcji, choć nie wszystkich w jednakowym stopniu, a w każdym razie nie w jednakowym tempie. Nacjonalizacja przemysłu, handlu i kredytu ograniczyła podmiotowość poszczególnych obywateli w tym zakresie w sposób całkowity, ale także polityka gospodarcza w zakresie drobnej wytwórczości, rzemiosła i rolnictwa spowodowała ograniczenie inicjatywy gospodarczej we wszystkich tych dziedzinach i prowadziła stopniowo do likwidacji tych dziedzin gospodarki, tak iż ich odbudowa w ramach tzw. ruchu odnowy może okazać się bardzo trudna nie tylko z powodu braku zaufania do trwałości decyzji, ale także z powodu stłumienia ducha przedsiębiorczości, jakiegoś przełamania osobowości gospodarczej.

Podważenie podmiotowości gospodarczej w sferze produkcji poszło jednak jeszcze znacznie dalej i głębiej. Faktyczna likwidacja wszystkich form samorządu spowodowała także, że pośredni wpływ poszczególnych podmiotów gospodarczych w zakresie produkcji na jej cele, kierunki i system okazał się niemożliwy. Dal-

szym krokiem w tym kierunku stała się centralizacja zarządzania, która spowodowała, że nawet ci, którzy z natury rzeczy, czy z samego systemu organizacji gospodarczej powinni być podmiotami kierującymi, faktycznie zostali w znacznej mierze tej podmiotowości pozbawieni. Centralizacja zarządzania objęła zresztą nie tylko przedsiębiorstwa państwowe, lecz także i spółdzielcze, co sprawiło, że spółdzielczość, która z natury rzeczy winna być organizacją samorządu, nie stanowiła terenu, na którym mogłaby przejawiać się inicjatywa poszczególnych osób w dziedzinie gospodarczej.

W ślad za tym poszło także ograniczenie podmiotowości gospodarczej w dziedzinie oszczędzania oraz konsumpcji. Istniejący system nie stwarzał ani możliwości, ani zachęty do oszczędzania. Dochody ludności były bowiem zbyt niskie w stosunku do kosztów utrzymania, możliwości inwestycji produkcyjnych były prawie żadne, natomiast inwestycje konsumpcyjne (np. budowa domu) były objęte ścisłą kontrolą finansową i stwarzały również groźbę domiarów podatkowych. Założeniem systemu było zresztą to, że państwo ma wygospodarowywać nadwyżki inwestycyjne, a wszelkie inwestycje, także konsumpcyjne, musiały się znaleźć pod najściślejszą, tzn. dławiącą wszelką prywatną inicjatywę w tym zakresie, kontrolę społeczną.

Nie tylko inwestycje konsumpcyjne, ale także sama konsumpcja w różnych jej formach była tak zorganizowana, że ograniczała swobodę wyboru konsumpcyjnego. Wynika to z dystrybucyjnego charakteru wymiany, gdzie możliwość wyboru jest bardzo ograniczona; wynika także ze standaryzacji mieszkań osiedlowych, ze stołkówkowego charakteru wyżywienia, a wreszcie z dużego zakresu reglamentacji produkcji i konsumpcji kulturalnej.

Łączy się z tym wreszcie ograniczenie podmiotowości społecznej. Dotknęliśmy już tego zagadnienia mówiąc o likwidacji samorządów i centralizacji spółdzielczości. Zwróćmy jeszcze uwagę na daleko posunięte ograniczenie i reglamentację działalności politycznej, społecznej i kulturalnej, a także oświaty. Wszystkie niemal zrzeczenia, łącznie ze związkami zawodowymi, zostały scentralizowane nie tylko w sensie organizacyjnym, ale przede wszystkim

gdy idzie o formy i kierunki działalności. Utraciły faktycznie wszelką samorządność zrzeszeniową i stały się transmisjami organów centralnych, które z kolei działały ściśle wedle dyrektyw partii. W ten sposób zrzeszenia zostały ujednoczone także w sensie politycznym i światopoglądowym.

Naturalnym celem zrzeszeń jest rozwijanie inicjatywy poszczególnych osób we współdziałaniu z innymi, niezależne i dostosowane do potrzeb członków realizowanie celów lokalnych i regionalnych, a także ochrona członków przed wszelkimi formami nacisku zarówno ze strony poszczególnych osób, jak i ze strony władz centralnych. Dobry system zrzeszeń jest w stanie przeciwstawić się omnipotencji państwa oraz naciskowi administracji, ale równocześnie skłaniać swoich członków do troski o dobro wspólne. Brak takich zrzeszeń przyczynia się do pozbawienia poszczególnych ludzi możliwości przejawiania inicjatywy w życiu społecznym, ogranicza ich podmiotowość społeczną.

Ograniczenie podmiotowości społecznej i gospodarczej pociąga za sobą daleko idące skutki społeczno-moralne. Utrudnia przede wszystkim kształtowanie się zdrowych osobowości społecznych, gasi inicjatywę społeczną, utrudnia wychowanie w duchu odpowiedzialności, a nawet przyczynia się do stopniowego zaniku odpowiedzialności zarówno w życiu społecznym, jak i w działalności gospodarczej. Odpowiedzialność bowiem może kształtować się tylko w klimacie wolności, w warunkach możliwości podejmowania inicjatywy oraz udziału w decyzjach.

2. Zanikanie odpowiedzialności gospodarczej

Zanik odpowiedzialności gospodarczej jest elementem szerszego procesu zanikania odpowiedzialności społecznej, będącego wyrazem niedojrzałości osobowościowej. W dziedzinie gospodarczej przejawia się to przede wszystkim jako niedostrzeganie związku między obowiązkami i uprawnieniami w tym zakresie. Ludzie wymagają wiele, ale nie czują się zobowiązani; uważają, że im się wszystko należy, ale nie są skłonni do wysiłku systematycznego, a zwłaszcza do ofiar dla dobra wspólnego.

Jest to niewątpliwie wynik zmian, jakie dokonały się w systemie wychowania rodzinnego, w której dziecko bardzo często nie ma określonego zakresu zadań i odpowiedzialności i stan taki trwa niekiedy aż do okresu studiów. Proces ten pogłębia się w wyniku centralistycznego systemu organizacji pracy i zarządzania, w którym pracownik staje się jedynie i wyłącznie wykonawcą, nie ma żadnego wpływu na decyzje, a często spotyka się z decyzjami niekompletnymi, lekkomyślnymi lub nawet powodującymi marnotrawstwo jego własnej pracy. Łączy się to z ograniczeniem podmiotowości gospodarczej pracownika. Decyzje i polecenia, jakie otrzymuje pracownik, lub cały zespół są często niewykonalne, co zmusza do stwarzania pozorów, tak iż powstaje cały system czynności pozornych, fałszywych raportów, kłamliwych sprawozdań, upiększania statystyk itp.

Zanika więc coraz bardziej związek między wysiłkiem pracy a jego efektami, a nawet rodzi się świadomość, że człowiek stał się częścią, elementem składowym systemu gospodarczego, który nie sprzyja pracownikowi. Rodzi się więc poczucie krzywdy, powoduje stany frustracji, uwłacza godności osobowej człowieka, którego wysiłek pracy nie tylko nie jest szanowany, ale często wręcz marnowany.

Dodajmy, że przyczyną swojego rodzaju zapaści moralnej pracownika i zaniku jego poczucia odpowiedzialności gospodarczej jest sytuacja na rynku. Człowiek bowiem pracujący widzi doskonale różnicę, jaka zachodzi między tym, co produkuje, a tym, co znajduje na rynku, gdzie nie pojawia się niemal wcale towar dobry, a już w ogóle nie ma towaru w najlepszym gatunku. Dodajmy, że towar w lepszym gatunku można było otrzymać na rynku jedynie za obce waluty, albo za specjalną dopłatą w formie łapówki, tak iż w niektórych dziedzinach łapówka stała się niemal normalnym systemem sprzedaży. Rodzi to poczucie krzywdy, a nawet wyzysku gospodarczego, a w konsekwencji może prowadzić do wniosku, że taki system jest skorumpowany, co nie sprzyja rozwojowi poczucia odpowiedzialności gospodarczej.

Ten zanik poczucia odpowiedzialności sięgnął zresztą na wszystkie niemal szczeble administracji gospodarczej. Wydawać by się

bowiem mogło, że odpowiedzialnymi za decyzje powinni czuć się przynajmniej tzw. decydenci, tzn. ci, którzy je podejmowali na odpowiednio wysokich szczeblach. Ale i oni uchylali się od odpowiedzialności, gdyż i dla nich istniały w systemie odpowiednie mechanizmy, które ich, przynajmniej we własnym przekonaniu, od tej odpowiedzialności zwalniały. Można wymienić elementy składowe tego mechanizmu:

a) istnienie podwójnego (a może potrójnego?) systemu władzy, (administracyjna, gospodarcza...), w wyniku czego niełatwo było ustalić, kto ostatecznie ponosi odpowiedzialność za decyzje;

b) decyzje gospodarcze były podporządkowane racjom „nad-rzędnym”, których wyraziciele nie ponosili odpowiedzialności w żadnym porządku;

c) w ostateczności można się było powołać na „trudności obiektywne”, która to formuła była interpretowana rozszerzająco.

W tej sytuacji zakres zaniku odpowiedzialności w dziedzinie gospodarczej stawał się niemal powszechny, a w każdym razie istniały bardzo liczne przyczyny tego zaniku. Nie chcemy bowiem powiedzieć, że dotyczy to wszystkich ludzi, idzie nam o ukazanie pewnych niebezpiecznych tendencji, stanowiących specyfikę naszej sytuacji.

Sprawa odpowiedzialności w dziedzinie gospodarczej jest zagadnieniem złożonym. Należy mianowicie rozróżnić odpowiedzialność gospodarczą w ścisłym tego słowa znaczeniu (ryzyko przedsiębiorcy, zagadnienie tzw. bodźców ekonomicznych) od odpowiedzialności społecznej za sprawy gospodarcze (zagadnienie wspólnego dobra gospodarczego z jego wszystkimi implikacjami) oraz odpowiedzialności moralnej w sferze gospodarczej (problem cnót gospodarczych, obowiązków wynikających z posiadania). Czynniki decydujące o kształtowaniu się każdego z tych trzech rodzajów odpowiedzialności są różne i w każdej z tych grup wielorakie, tak iż każda z tych trzech typów odpowiedzialności przedstawia się inaczej w różnych systemach społeczno-gospodarczych oraz rozmaitych środowiskach społecznych.

Mówiąc zatem o odpowiedzialności i jej zaniku mamy na myśli

nie tylko odpowiedzialność gospodarczą w ścisłym tego słowa znaczeniu, choć brak ryzyka po stronie „decydentów” i niedowład bodźców ekonomicznych odgrywa tu niewątpliwie niemałą rolę i przyczynia się do zmniejszenia efektów gospodarczych, wzrostu marnotrawstwa i bezładu organizacyjnego. Bodźce ekonomiczne, jeżeli są w miarę wprowadzone, mają pewne znaczenie wychowawcze, z moralnego jednak punktu widzenia ważniejszy jest drugi i trzeci rodzaj odpowiedzialności, a problem ich zaniku oraz możliwości odbudowy stanowi jedno z centralnych zagadnień etyki życia gospodarczego. Odpowiedzialność w dziedzinie gospodarczej jest bowiem przede wszystkim odpowiedzialnością za człowieka w jego współżyciu i współdziałaniu społecznym, gdyż celem gospodarowania pozostaje zawsze człowiek oraz jego rozwój i doskonalenie osobowe.

Przyjmując więc założenie, że chodzi o zbudowanie socjalizmu z ludzkim obliczem, podobnie zresztą jak przyjmując zasady katolickiej nauki społecznej, godzimy się na twierdzenie, że cała działalność gospodarcza ma służyć człowiekowi, a system gospodarczy winien wychowywać tych, którzy z nim uczestniczą w duchu odpowiedzialności za realizację takich właśnie jego celów. Zarówno więc w kontekście założeń socjalizmu, jak i w świetle katolickiej etyki społecznej sprawa jest i pozostanie szczególnie paląca. Posiada też ona zasadniczo inne wymiary, niż problem odpowiedzialności gospodarczej, wynikającej z automatyzmu działania systemu kapitalistycznego i przez ten automatyzm kształtowanej. Trzeba stwierdzić, że zagadnienie tego nowego typu odpowiedzialności w dziedzinie gospodarczej — teoretycznie dość proste i jasne — jest w praktyce bardzo dalekie od rozwiązania.

3. Problem wymiany i wartości gospodarczej

Istnieje zasadnicza różnica między wymianą w ustroju wolno-konkurencyjnym a dystrybucją towarów w ustroju socjalistycznym. To, co obserwujemy w naszym kraju, jest czymś pośrednim między jednym systemem a drugim i dlatego ocena poszczególnych zjawisk wymaga dokładnej i wnikliwej analizy. Wchodzą tu bo-

wiem prawie zawsze w grę elementy co najmniej dwóch faz procesu ekonomicznego: wymiany i podziału dochodu społecznego, a nawet szerzej rozumianej polityki społecznej i gospodarczej.

W związku z tym zagadnienie słusznej ceny musi tu być zupełnie inaczej stawiane, aniżeli w tradycyjnych ujęciach teologów-moralistów. Ani arystotelesowsko-tomistyczna formuła pracy i kosztów, ani scholastyczne *communis aestimatio*, ani prawa podaży i popytu nie odgrywają decydującej roli w ustalaniu cen towarów, podejmowanym przez Państwową Komisję Cen. Ceny bardzo wielu towarów nie mają nic, albo bardzo niewiele wspólnego z kosztami produkcji. Jedne z nich bowiem są sprzedawane znacznie powyżej kosztów produkcji (ceny drenażowe), inne natomiast są znacznie od tych kosztów niższe, gdyż państwo decyduje się dopłacać niekiedy bardzo wysokie sumy do artykułów pierwszej potrzeby, ażeby w ten sposób wszyscy mogli się w nie zaopatrzyć. Ustalenie ceny jest więc nieraz nawet bardzo głęboko ingerencją w podział dochodu społecznego, nie mówiąc już o tym, że stanowi regulator konsumpcji, a zatem stanowi czynnik polityki społecznej.

W niewielkim stopniu odgrywa tu rolę moment *communis aestimatio*, gdyż taka powszechna ocena wartości może ukształtować się na wolnym rynku. System wymiany, jaki u nas istnieje, jest jednak znacznie bliższy modelowi dystrybucji, aniżeli modelowi wolnego rynku. Wpływ więc opinii społecznej na kształtowanie się cen jest znacznie ograniczony, ale to nie znaczy, że w ogóle nie istnieje. Oddziałuje on jednak raczej na fakt nabywania, lub nienabywania towarów, aniżeli na ich cenę, chyba że weźmiemy pod uwagę stosunkowo wąski zakres ruchu cen niektórych artykułów sezonowych (warzywa, owoce, jajka), a także okresowe obniżki cen przy okazji wysprzedaży tzw. bubli.

Także funkcjonowanie prawa podaży i popytu oraz ich wpływu na ceny towarów jest w takim stopniu zakłócone, że zakres jego oddziaływania jest stosunkowo wąski, ale nie tak wąski, ażeby nie był zauważalny. Przeciwnie, skutki tego prawa są wyraźnie odczuwalne już to w formie sprzedaży „spod lady” i zjawiska łapówek handlowych, już to jako zjawisko gromadzenia się „bubli”, zale-

gających półki i magazyny sklepowe. Sprzedaż spod lady jest pewną formą czarnego rynku, sprzedaż za łapówkę jest nim niewątpliwie.

W tej sytuacji związek między wartością gospodarczą dóbr wymiennych, jakkolwiek byśmy ją chcieli rozumieć, a faktyczną ceną towarów rozprowadzonych konsumentom jest bardzo trudny do uchwycenia. Problem zatem sprawiedliwej ceny musi być rozważany w zupełnie innych wymiarach. Cena towarów, zwłaszcza towarów pierwszej potrzeby, jest najpierw podporządkowana racji podziału dochodu społecznego, staje się nie tylko korelatem, ale także korekturą płac najniższych; z drugiej strony jednak usprawiedliwia ich niski poziom. Także ceny artykułów luksusowych, z reguły zawyżone, korygują udział w dochodzie społecznym tych, których dochody są bardzo wysokie. Jest ona swojego rodzaju podatkiem pośrednim od konsumpcji luksusowej. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że system ten oznacza bardzo wysokie opodatkowanie ostentacji, podczas gdy wysokie gdzie indziej opodatkowanie pośrednie używek (kawy, tytoniu, alkoholu) jest tu raczej umiarkowane, gdyż ceny używek zwłaszcza niskiego gatunku, a więc szczególnie szkodliwych, były do niedawna stosunkowo niskie.

Ceny są w tym systemie także narzędziem polityki społecznej. Niskie ceny artykułów pierwszej potrzeby mają za zadanie zapewnić ludziom biednym podstawę utrzymania, i to jest zrozumiałe. Niezrozumiała jest natomiast ta polityka w zakresie cen wysokich, bo niełatwo zrozumieć dlaczego ostentacja ma być społecznie szkodliwsza, aniżeli niebezpieczeństwo dla zdrowia narodu. Wydaje się, że wchodziły tu w grę racje nie tylko polityki społecznej, ile ideologii politycznej, ściślej klasowy punkt widzenia. Wydaje się jednak, że i ten punkt widzenia nie był w pełni przez ten rodzaj polityki osiągany. Nie wystarczy bowiem ograniczać klasy bogate, trzeba by także chronić przed degeneracją klasy ubogie.

Zachodzi pytanie: czy i w jakim zakresie polityka cen stanowi element polityki gospodarczej? Sprawa wydaje się niemal oczywista, ale w tym układzie stosunków jest ona raczej dość złożona. W wielu bowiem wypadkach nie można mówić o wpływie cen

sprzedaży rynkowej na produkcję, a nawet że działałyby one hamująco na rozwój produkcji, gdyby nie zastosowano systemu subwencji już to poprzez dofinansowywanie przedsiębiorstw, już to poprzez ustalenie różnych cen skupu i sprzedaży, a więc przez subwencjonowanie sprzedaży.

Wszystko to stwarza nie tylko skomplikowaną i nieprzejrzystą sytuację ekonomiczną, ale także sprawia, że i ocena moralna poszczególnych zjawisk staje się bardzo złożona. Już samo rozpoznanie w motywach poszczególnych decyzji gospodarczych, które odgrywają przecież ważną rolę w ocenie moralnej, jest trudne. Nawet jeśli motywy te są wyraźnie formułowane i publikowane, to jeszcze ich interpretacja może być złożona, zarówno z uwagi na język systemowy, w jakim są wyrażone, jak również na całe zaplecze ideologiczne, w świetle którego należy je interpretować.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że w całej polityce wymiany gospodarczej, ściślej dystrybucji towarów na pierwszy plan wysuwa się zasada niwelacji różnic stopy życiowej obywateli, ale nie tylko ta jedna zasada odgrywa tu rolę wiodącą. Równanie dokonuje się nie tylko od dołu, ale także od góry; w grę wchodzi także dążenie do drenażu pieniędzy z rynku, a więc tendencja do równania w dół, ale i do ograniczania inicjatywy osobistej obywatela.

4. Problem godności pracy i ochrony człowieka

Zespołem bardzo trudnych zagadnień zarówno w sferze realizacyjnej, jak i moralnej jest kompleks spraw, dotyczących humanizacji pracy w sensie psycho-społecznym i w aspekcie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz o wiele szerszy, ale jakoś z nim powiązany, problem ochrony środowiska naturalnego. W świetle klasycznego, chrześcijańskiego modelu myślenia etycznego można tu stworzyć jednolity i koherentny zespół zasad i dyrektyw, opierający się na ogólnej zasadzie, że cała działalność gospodarcza ma służyć człowiekowi, sprawie jego rozwoju i doskonalenia osobowego. Nie znaczy to jednak, że rozstrzygnięcie każdego indywidualnego zagadnienia okaże się całkiem łatwe, gdyż wchodzi tu w grę zawsze dość skomplikowana hierarchia wartości, potrzeb i koniecz-

ności — każda indywidualna decyzja musi być odpowiednio wyważona w świetle tych trzech systemów hierarchicznych.

W systemie kapitalistycznym problemy te układają się wyraźnie antagonistycznie, gdyż nakłady na człowieka pracy i jego ochronę w zakładzie pracy i poza nim obciążają oczywiście koszty produkcji, podczas gdy ogólna tendencja do ich obniżania wynika niejako naturalnie z całego układu stosunków gospodarczych. Konieczna jest zatem interwencja pozaekonomiczna ze strony państwa i związków zawodowych, która by równoważyła te tendencje. Bliższa analiza wszystkich motywów podejmowania decyzji prowadzi do wniosku, iż można odnaleźć także interes przedsiębiorstwa w zdrowych stosunkach ludzkich oraz w bezpieczeństwie i higienie pracy w fabryce, co może ułatwić przełamanie oporów przedsiębiorców w tym zakresie. Trudniejsza jest sprawa, gdy idzie o problem ochrony środowiska i dlatego w tym zakresie stanowczość czynników zewnętrznych, państwowych i społecznych musi być jeszcze większa.

W warunkach dążenia do socjalizmu i rozbudowy przemysłu zarówno cała ta motywacja nie jest tak przejrzysta, jak i same mechanizmy nacisku społecznego nie zawsze łatwe do uruchomienia. Socjalizm, podobnie jak chrześcijaństwo, podkreśla godność pracy i godność człowieka, lecz zasadnicze akcenty są tu rozłożone nieco inaczej. W ujęciu chrześcijańskim godność człowieka stanowi podstawę godności pracy, która jest współdziałaniem z Bogiem, ale ma służyć człowiekowi. W ujęciu natomiast socjalizmu marksowskiego praca stanowi jeden z głównych czynników kształtujących człowieka, który na skutek tego w jakimś sensie jej zawdzięcza swoją godność. Następuje tu swojego rodzaju autonomizacja postępu przez pracę, tak iż postęp staje się nakazem nadrzędnym.

W oparciu o takie rozumowanie forsowanie produkcji znajduje uzasadnienie, tak iż można stosunkowo wysoko ustawić miarę wymagań produkcyjnych w stosunku do człowieka, a zatem i ofiar oraz zagrożeń, jakie im z natury rzeczy towarzyszą. Jeżeli się przy tym zważy, że to samo państwo, które jest powołane do ochrony i zabezpieczenia człowieka przed zagrożeniami, jakie towarzyszą procesowi produkcji oraz do czuwania, ażeby nie dopuścić do ska-

zenia środowiska, jest równocześnie głównym, a w zakresie przemysłu jedynym podmiotem gospodarującym, to stanie się zrozumiałe, że mechanizmy ochrony człowieka mogą działać z niemałymi trudnościami. Trudności te były tym większe, że związki zawodowe, powołane z natury rzeczy do ochrony interesów ludzi pracy, funkcji tych w praktyce nie spełniały. Nawet inspekcja pracy, która formalnie znajdowała się w ich gestii, nie spełniała w praktyce swoich zadań. Związki nie były zresztą w stanie walczyć z aparatem państwowym.

Zawodność mechanizmów i trudności w jasnym formułowaniu wymogów etycznych w tym zakresie w oparciu o przesłanki socjalizmu nie były zresztą jedynym czynnikiem utrudniającym rozwiązanie tych problemów. Trzeci czynnik stanowił brak informacji: stosunki w zakładzie pracy, a nawet stopień zagrożenia środowiska były objęte tajemnicą przemysłową, co utrudniało — jeżeli wprost nie uniemożliwiało — ingerencję moralistów katolickich w tej dziedzinie. Stąd bardzo niewielka ilość prac, a zwłaszcza publikacji etycznych na te tematy; więcej ich jest nawet na temat skażenia środowiska, choć problem jest nowszy, aniżeli na temat zagrożenia człowieka w przemyśle.

Zagadnienia te są stosunkowo szeroko rozważane od strony technicznej, nie dostrzegało się natomiast do niedawna ich implikacji etycznych, a już zupełnie są pomijane we wszystkich rozważaniach ich światopoglądowe uwarunkowania, choć odgrywają one w naszym systemie bardzo ważną rolę. I tu dochodzimy do nowego aspektu zagadnienia polskiej specyfiki zagadnień etyczno-gospodarczych: wpływ światopoglądu i stanowiących jego konsekwencję racji politycznych, systemowych na kształt gospodarki i na poszczególne decyzje gospodarcze jest u nas znacznie większy niż na zachodzie. Bez zrozumienia tego doktrynerskiego aspektu polskiej rzeczywistości gospodarczej nie można prowadzić żadnej jej analizy i niepodobna dokonać także etycznej oceny poszczególnych zjawisk.

Pierwszeństwo innych racji przed etycznymi rzutuje, rzecz jasna, na całą filozofię człowieka, ocenę jego godności, a zatem i na politykę w tym zakresie. Troska zatem o człowieka, co

do której na pozór nie ma różnicy między katolikami a marksistami, znajduje w jednym i drugim kierunku myślenia niemal zupełnie przeciwstawne podstawy, a to rzutuje nie tylko na interpretacje poszczególnych zagadnień, ale i na cały system realistyczny.

5. Zagadnienia etyki zawodowej

Nie znaczy to, że głównych przyczyn trudności i anomalii życia gospodarczego w naszym kraju należy szukać jedynie w sferze teoretycznej oraz jej wpływu na całość systemu i na podejmowane decyzje. Przyczyn należy szukać także w samym człowieku. Trzeba bowiem przyjąć, że jeżeli przy dobrych urządzeniach produkcyjnych i dobrych surowcach otrzymuje się zły produkt, to winę ponosi albo organizacja pracy, albo człowiek pracujący. W jednym i drugim wypadku sprawa skupia się ostatecznie na człowieku i jego kwalifikacjach zawodowych oraz moralnych. Ponieważ zaś twierdzi się, że mamy dostateczną, a nawet nadmierną liczbę ludzi wykształconych, to cała sprawa zaczyna się sprowadzać do etyki zawodowej.

Stoi więc przed nami szerokie zagadnienie analizy przyczyn tego głębokiego kryzysu uczciwości zawodowej w każdej dziedzinie, jakiego jesteśmy świadkami od wielu, a nawet dziesiątków lat. Kryzys ten wydaje się pogłębiać, a wrażliwość społeczeństwa na jego drastyczne przejawy (takie jak niesolidność wykonania, niepunktualność, łapówkarstwo, kradzieże mienia społecznego i jego niszczenie, marnotrawstwo itp.) stopniowo słabnie, osiąga nawet poziom braku szacunku dla cnót gospodarczych i pogodzenia się z tymi zjawiskami, jako sprawą niemal normalną. Sytuacja staje się groźna, gdyż zło nie tylko nie jest społecznie potępiane, ale nawet wydawałoby się niedostrzegane.

Analiza przyczyn tego stanu rzeczy wymagałaby rozległych studiów, można jednak wskazać niejako miejsca czy dziedziny, w których przyczyn tych należy poszukiwać. Pierwszą przyczyną są niewątpliwie braki i słabości człowieka, będące skutkiem grzechu pierwородnego. Nie liczenie się z tym faktem w organizacji życia i pracy, a zwłaszcza w ogólnych procesach wychowaw-

czych społeczeństwa i musi powodować fatalne skutki. Najfatalniejszym z tych skutków jest popadanie niejako w przeciwną skrajność i całkowita utrata zaufania do człowieka.

Drugą grupę przyczyn stanowią uwarunkowania historyczne, jak system polityczny, gospodarczy i moralny, który panował w przeszłości, co musi z natury rzeczy odbijać się na dzisiejszych postawach ludzi, powodując osłabienie bodźców moralnych oraz upowszechnianie się postawy obronnej w każdej niemal dziedzinie życia. Utrudnia to, jeżeli wręcz nie uniemożliwia ukształtowanie się zdrowych stosunków społeczno-gospodarczych i trzeba całego kompleksu czynników społeczno-wychowawczych oraz długiego okresu czasu, ażeby społeczeństwo mogło stopniowo powrócić do równowagi moralnej.

Za trzecią grupę przyczyn należy uznać zanik dobrych tradycji zawodowych zarówno w dziedzinie przemysłu, jak rzemiosła i rolnictwa. Przyczyniła się do tego nie tyle zmiana systemów politycznych, ile częste „reorganizacje” tych dziedzin życia gospodarczego oraz polityka gospodarcza w stosunku do nich. I tu również ujawniły się rzadko zresztą skuteczne, ale zawsze demoralizujące i niszczące tradycyjną kulturę moralną postawy obronne. Powodowało to ponadto destabilizację społeczno-gospodarczą i upadek zaufania do istniejącego systemu oraz trwałości dokonywanych zmian.

Nie znaczy to, że nie prowadzono żadnej działalności wychowawczej w dziedzinie pracy zawodowej. Przeciwnie, była prowadzona stale działalność propagandowa, której zadaniem było pobudzenie ludzi do pracy zarówno w sensie zachęt ilościowych (współzawodnictwo pracy), jak i jakościowych (zachęta do dobrej roboty), ani jednak sam sposób prowadzenia tej akcji, ani zwłaszcza motywacja, jaką się w niej posługiwano, nie trafiała na ogół do przekonania pracowników, i okazywała się mało skuteczna. Bywało też i tak, że akcje te osiągały wręcz przeciwny od zamierzonego skutek i stawały się jedną z dalszych przyczyn upadku tradycji zawodowych, przeciwdziałały dobrej robocie.

Zagadnienie etyki pracy i etyki zawodowej staje się jednym

z najbardziej palących problemów, a jego rozwiązanie wymaga uprzednich rozległych i wszechstronnych studiów.

6. Problem zasad

Żadne jednak, nawet najbardziej wnikliwe studia zjawisk etycznych nie mogą prowadzić nas do ich jednoznacznej oceny, a tym bardziej do praktycznego ich rozwiązania, jeżeli nie zostanie wcześniej rozwiązany problem zasad, w świetle których ocena ta ma być dokonana i które mają w praktyce znaleźć zastosowanie. I tu właśnie napotykamy na największe i najbardziej podstawowe trudności. Nie tylko bowiem w naszym kraju, ale w kręgu całej niemal współczesnej cywilizacji jesteśmy świadkami z jednej strony kryzysu prawdy, z drugiej natomiast może jeszcze głębszego kryzysu zasad moralnych.

Wydawałoby się, że kryzys prawdy, który należałoby analizować w odrębnym studium, nie dotyczy działalności gospodarczej. Tak jednak nie jest. Życie gospodarcze, to nie tylko produkcja dóbr, ale całość stosunków międzyludzkich odnoszących się do zaspokajania potrzeb materialnych, kulturalnych i duchowych, wywołujących zmiany sytuacji ekonomicznej poszczególnych ludzi i całego społeczeństwa. Można sformułować ogólną tezę, że im bardziej przejrzyste i bardziej zrozumiałe dla wszystkich podmiotów życia gospodarczego są stosunki gospodarcze, tym wyższa jest moralność gospodarcza społeczeństwa. Nie można wszak wychowywać ludzi w duchu sprawiedliwości społecznej, jeżeli nie są oni w stanie powiedzieć w praktyce, czy i dlaczego najprostsza nawet transakcja jest lub nie jest sprawiedliwa. Ludzie zaś, którzy nie znają zasad, na jakich opiera się cały system gospodarowania i poszczególne decyzje w tym zakresie, nie są w stanie zajmować sprawiedliwej postawy w sferze gospodarczej.

U podstaw zatem sprawiedliwości społecznej, jak i całego życia społecznego odnajdujemy zasadę prawdy, pojmowaną zarówno jako wiedzę o świecie, człowieku i Bogu, jak również jako dostęp do wszelkich niezbędnych informacji. Informacja jest niezależnie od

tego potężnym czynnikiem kontroli społecznej, a zatem elementem społecznego mechanizmu sprawiedliwości.

Łączy się z tym problem interpretacji zasady sprawiedliwości. Nie jest ona mianowicie możliwa, jak tylko w oparciu o zupełną koncepcję człowieka, bez której i całkowita, kompetentna refleksja godności człowieka nie jest możliwa. Istnieje zatem bardzo ścisły związek między kryzysem prawdy a kryzysem zasad moralnych i między dostępem do informacji a możliwościami realizacji zdrowych zasad życia gospodarczego.

Klasyczne modele myślenia ekonomicznego, zarówno kapitalistyczny jak i socjalistyczny, zostały tak skonstruowane, że nie ma w nich miejsca na miłość. W jednym i drugim modelu stosunki ekonomiczne są kierowane prawem walki konkurencyjnej lub klasowej. W jednym i drugim wypadku postęp osiąga się przez ścieranie się przeciwieństw. Trzeba zatem przebyć bardzo daleką drogę myślową, ażeby w życiu gospodarczym odnaleźć zasadę miłości. Drogę tę jednak należy przebyć, jeżeli napiętrzone we współczesnym świecie, a zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej przeciwieństwa i wynikające z nich konflikty nie mają doprowadzić świata do chaosu i samozniszczenia.

Nie znaczy to, że można uniknąć samych przeciwieństw. Są one naturalnym następstwem przemian rozwojowych. Idzie jednak o to, ażebyśmy się nauczyli je przewycięzać, a jest to możliwe tylko przez miłość, która jest duszą porządku społecznego i „wiążą doskonałości” (Kol 3, 14) i „która jedyna tylko może z siłą, lecz i z łagodnością poddać serce i wolę człowieka prawom sprawiedliwości i słuszności”¹. Zagadnienie przewycięzania przeciwieństw i konfliktów przez miłość jest jednak bardzo trudne i słabo rozpracowane. Tym skwapliwiej należy odnotować wkład Jana Pawła II w nową interpretację tego zagadnienia wyrażającą się w jego koncepcji „miłości miłosiernej”, która „opiera się na wspólnym przeżywaniu tego dobra, jakim jest człowiek, na wspólnym przeżywaniu tej godności, jaka jest mu właściwa”².

Papież podkreśla, że „w dziejach człowieka, które są zarazem dziejami grzechu i śmierci, miłość musi się objawiać przede wszystkim jako miłosierdzie i wypełniać się również jako miłosier-

dzie”³. „Autentyczne miłosierdzie jest jakby głębszym źródłem sprawiedliwości, [...] jest zarazem jakby doskonalszym wcieleniem «zrównania» pomiędzy ludźmi, a więc także i doskonalszym wcieleniem sprawiedliwości”⁴. Przewyciężenie przeciwieństw i konfliktów między ludźmi wymaga miłości, która jest „potężniejsza niż grzech”, kieruje nas zatem do idei przebaczenia, tak zresztą żywej i dyskutowanej tak często w dziejach naszego narodu. „Kościół przeto słusznie uważa za swoją powinność, za powinność swego posłannictwa, strzec prawdziwości przebaczenia w życiu i postępowaniu, w wychowaniu i duszpasterstwie” „Ten bowiem, kto przebacza, i ten, który dostępuje przebaczenia, spotykają się ze sobą w jednym zasadniczym punkcie: tym punktem jest godność, czyli istotna wartość człowieka, która nie może być zagubiona, której potwierdzenie czy odnalezienie stanowi też źródło największej radości”⁵.

W ten sposób idea miłosierdzia, zepchnięta przez moralistów na margines problematyki etycznej, wraca do etyki społecznej i gospodarczej w zupełnie nowym wymiarze już nie jako psychologiczna tylko, lecz jako teologiczna i praktyczna zarazem interpretacja miłości, stanowiącej odpowiednik i kontynuację zbawczej miłości Boga w stosunku do człowieka. Wkracza ona też tą drogą w samo centrum zagadnień etyki życia gospodarczego.

Już na podstawie tych kilku przykładowych i z konieczności także skrótowych analiz dochodzimy łatwo do wniosku, że wszystkie niemal centralne zagadnienia etyki życia gospodarczego muszą być w naszej rzeczywistości rozważane w nieco innych wymiarach, a zwłaszcza we wzajemnym ścisłym powiązaniu. Jeżeli nawet pozostalibyśmy przy tradycyjnej systematyzacji zagadnień, to nie możemy ich od siebie izolować, gdyż bardzo często te same nazwy nie oznaczają tu tej samej rzeczywistości, a podobne instytucje o podobnej nawet niekiedy organizacji spełniają tu zupełnie różne funkcje (np. banki, przedsiębiorstwa, handel, związki zawodowe itp.). Podobnie jednobrzmiące albo bliskobrzmiące uzasadnienia nie zawierają zawsze tych samych treści. Stąd chcąc rozumieć ich istotny sens, należy zawsze sięgnąć do ich najgłębszych uzasadnień. Nowa interpretacja miłosierdzia wskazuje, że również w tak

bardzo wydawałoby się ludzkiej dziedzinie etyki, jaką jest etyka życia gospodarczego — w poszukiwaniu rozwiązań najważniejszych jej zagadnień — nie wystarczy się oprzeć na czysto filozoficznej koncepcji człowieka. I tu także trzeba dostrzegać jego odniesienie do Boga, rozważać problemy ludzkie w świetle Jego „miłosiernej miłości”

- 1 Pius XI, Encyklika *Quadragesimo anno*, nr 142.
- 2 Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, nr 6.
- 3 Tamże, nr 8.
- 4 Tamże, nr 14.
- 5 Tamże.